Warszawa. Czerwiec 1894 r. Nr. 1.

→ Proletaryusze wszystkich krajów, łączcie się. ←

ROBOTNIK

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

Towarzysze, upraszamy Was o rozpowszechnianie „Robotnika".

OD REDAKCYI.

Spełniając obietnicę, wyrażoną w jednodniówce, gdzie uzasadniliśmy nasze stanowisko wobec rozwoju pracy robotniczej w Polsce, zakładamy obecnie pismo, którego zadaniem jest obrona interesów klasy robotniczej. Mając na uwadze, że pismo takie, jeżeli nie chce być oderwane od życia, nie może wychodzić za granicą, zakładamy je w kraju. Umieszczać w niem będziemy w jaknajdostępniejszej dla szerokiego ogółu formie wszystko, co tylko może interesować i pouczyć robotników, a ma bezpośredni związek ze sprawą robotniczą. Na pierwszym planie informować będziemy czytelników o wszelkich przejawach ruchu robotniczego u nas i w innych krajach; notować będziemy fakty, wypływające z nienormalnych stosunków politycznych i społecznych; krytykować każde rozporządzenie rządu, skierowane na krzywdę robotnikom; ujawniać wszelkiego rodzaju nadużycia władz administracyjnych; zdzierać maskę obłudy z naszych klas posiadających i obrońców obecnego porządku rzeczy i w ogóle stać zawsze będziemy na straży interesów klasy robotniczej i z tego punktu widzenia oświetlać wszystkie objawy społeczne.

Pismo to więc jest Waszem, towarzysze-robotnicy, Wam więc je poświęcamy, pragnąc aby ono stało się Waszym przyjacielem i doradcą w codziennej walce i w Waszej działalności agitacyjnej. Mamy nadzieję, że zaradzi ono bardzo ważnemu brakowi w ruchu socyalistycznym u nas i że przyczyni się ogromnie do rozszerzenia się świadomości wśród szerokich mas pracujących.

Już 10 lat mija, jak jesteśmy pozbawieni pisma robotniczego w kraju. 10 lat temu nasi bohaterscy poprzednicy założyli pismo «Proletaryat», którego wyszło zaledwie 5 numerów. Rozwścieczony rząd wytężył swoje siły, organizacyę ówczesną zgniótł, ale socyalizmu nie wytępił, bo tego żadne siły dokonać nie są w stanie. Od tego czasu wiele się zmieniło, ruch spotężniał i rozrósł się mając już 16 lat krwawej walki i swą męczeńską historyę za sobą. To co dla naszych dzielnych poprzedników okazało się niemożliwem, my podejmujemy z góry będąc przeświadczeni o trudnościach, jakie spotkamy i o prześladowaniach, jakie nas ścigać będą, ufni w to, że na swojem stanowisku wytrwać potrafimy.

Towarzysze! Oddając pismo do Waszego wyłącznie rozporządzenia, zwracamy się do wszystkich, komu sprawa robotnicza leży na sercu, z gorącą prośbą o poparcie i współpracownictwo. Jedynie wtedy tylko podołamy swemu zadaniu, jeżeli skąpić nam nie będziecie wiadomości i faktów, mających ogólniejszy charakter, a także udzielać nam będziecie swoich rad i wskazówek. Chcemy, aby czytelnicy nasi mieli pismo takiem, jakiem go mieć pragną.

Numer pierwszy poświęcamy przeważnie sprawozdaniom z obchodu święta majowego.

Po 1-ym Maja.

—o—

Piąty już raz masy robotnicze świata całego obchodziły międzynarodowe święto 1-go Maja. Na całym zachodzie Europy w dzień ten urządzano zebrania i tryumfalne pochody, uchwalano rezolucyę i żądania 8-o godzinnego dnia roboczego, i słano bratnie pozdrowienie robotnikom innych krajów. W Londynie zebrało się w tak zwanym Hajde-Parku 400,000 robotników; we wszystkich miastach Niemiec i Francyi odbywały się też liczne zebrania. Najuroczyściej jednak obchodzono dzień ten w krajach do Austryi należących. Prawie wszędzie tam stanęły fabryki, ucichły kopalnie. W Wiedniu samym strejkowali stolarze, cieśle i mularze, świętowali zecerzy i inni. W Gracu na Styryi i Ostrowiu, na Szląsku przyszło nawet do krwawych zajść, gdyż strejkujący chcieli zmusić do opuszczenia zajęć towarzyszy pracujących, w obronie których stanęła policya i wojsko. Nie mniej żywy udział przyjęła w świętowaniu 1-go Maja i część Polski w posiadaniu Austryi się znajdująca. W Krakowie i we Lwowie odbyły się liczne zebrania robotnicze, na których poruszano sprawę 8-o godzinnego dnia i praw politycznych robotników. We Lwowie też przyszło do starcia z policyą, gdy świętujący chcieli spędzić z rusztowania pracujących mularzy. Przyczyną tak żywego udziału w obchodzie 1-go Maja robotników Austryi jest to, że obecnie w parlamencie ma być rozstrzygniętą kwestya praw politycznych robotników. Jak wiadomo w Austryi rządzą wybierani przez naród posłowie, czyli parlament. Dotychczas było tak, że tych posłów wybierać mieli prawo tylko zamożniejsi ludzie. Otóż teraz robotnicy chcą, aby było powszechne głosowanie, t. j. aby każdy dorosły mężczyzna miał prawo wybierać posła i aby głosy wszystkie były równe. Temu się opierają panowie i fabrykanci, bo się boją, że wtedy robotnicy wybiorą taki parlament, który im nie pozwoli obdzierać i wyzyskiwać klasę pracującą. Żeby pokazać swą siłę i zmusić ich do ustępstw, robotnicy masowo świętowali i grożą, że jeśli panowie i rząd nie zgodzą się na powszechne głosowanie, to oni urządzą strejk powszechny i żaden robotnik za pracę się nie weźmie, póki panowie i fabrykanci nie ustąpią.

W Królestwie Polskiem 1-szy Maj ma swoją historyę i niema robotnika, któryby o niem nie wiedział. Do uświadomienia jakie ma znaczenie to międzynarodowe święto robotników, przyczyniła się broszura znakomicie rozpowszechniona we wszystkich większych ogniskach fabrycznych i proklamacya, wydana w kraju i na kilka dni przed tem rozrzucana i rozlepiana prawie we wszystkich fabrykach.

Wprawdzie Łódź i Warszawa nie ruszyły się masowo, lecz tem nie mniej obchód w roku bieżącym w Warszawie był dość liczny, a co ważniejsza, świętowano w wielu fabrykach podmiejskich, gdzie ruch dotychczas był słabo rozwinięty. Nie pracowano też w wielu fabrykach w Częstochowie, Markach, Sielcach pod Będzinem i w wielu innych miejscowościach. Wszystkie prawie zakłady przemysłowe, w których w tym roku zawieszono na 1-szy Maj roboty są nowymi nabytkami dla sprawy robotniczej.

Jeśli zaś przyjmiemy pod uwagę, że w kilku zakładach w Dąbrowie i w Zawierciu strejk wybuchł i zakończył się zaledwie na parę dni przed 1-ym Maja, że w wielu zakładach przed 1-ym Maja podwyższono płacę z obawy strejku, musimy przyjść do przekonania, że sprawa robotnicza w naszym kraju rozwija się pomyślnie.

Szczególnie cieszyć powinno nas to, że obudził się ruch w takiem Zawierciu, Szczęśliwicach, Jeziornie, gdzie robotnicy składają się z okolicznych włościan.

Pokazuje to, że sprawa robotnicza rozwinie się u nas wkrótce wśród wiejskich najemników. Wzrósł-by przez to bardzo ruch nasz w siłę, gdyż bezrolnych włościan liczymy w samem Królestwie około 2-ch miljonów. Tegoroczne zaś wypadki we Włoszech na wyspie Sycylii i na Węgrzech w Alfeld-Waszergery, gdzie przeważnie robotnicy rolni wystąpili, dowodzą, że są miejscowości, gdzie wieśniacy dobrze już rozumieją sprawę robotniczą i swe braterstwo z miejską ludnością.

Podczas przedmajowych strejków w Zawierciu i Dąbrowie ujawniła się cała bezczelność fabrykantów i ohyda moskiewskiego rządu. P. gubernator piotrkowski nie pozwalał fabrykantom na żadne ustępstwa, sołdatom kazano wywlekać z domów i pędzić do roboty skrywających się w lasach robotników. Katowano zupełnie spokojnych ludzi, którzy po 9-ej wieczorem ośmielili się wyjść na ulicę, lub też we dnie, jeśli było ich więcej nad dwu razem na ulicy. Na takie barbarzyństwo może odważyć się tylko rząd moskiewski, ufny, że z Donu i Uralu przybędą mu zawsze świeże dzikie hordy, które jeszcze długo do świadomości i poszanowania praw ludzkich nie dojdą. Za granicą też były krwawe rozprawy, lecz tam robotnicy choć jakikolwiek powód dawali, bądź rozpędzając pracujących, bądź niszcząc skwery, rusztowania i t. d. Naturalnie, że to robili nie uświadomieni robotnicy, lecz najczęściej ulicznicy, lub ajenci policyjni, co się do nich przyplątali, lecz w każdym razie do użycia wojska był jakiś prawny powód. Wywlekać z domów, nahajkami i kolbami do roboty

pędzić, można tylko pod rządami moskiewskiego cara. Wdzięczni za rządową opiekę fabrykanci karmili i poili kozaków i wojsko, a p. Malinowski, dyrektor fabryki w Sielcu, posunął swą bezczelność do tego stopnia, że fotografował się na znak przyjaźni z żandarmami i kozakami razem. Schował się za plecy żandarmów patryotyzm panów fabrykantów przed powstającą Polską robotniczą.

Co do zysków materyalnych po 1-ym Maju, jeszcze teraz one w całości przewidzieć się nie dadzą. Jak już wspomnieliśmy, w niektórych fabrykach podwyższono płacę z obawy przed 1-ym, wiadomo też, że po strejku podwyższają zarobki w Zawierciu, obiecano skrócić dzień roboczy w Markach i Jeziornie. Fabrykantom i rządowi nie wypada robić jakichkolwiek ustępstw natychmiast: nie chcą oni, aby ich posądzono, że się boją, lecz niema wątpliwości, że strach ich okaże się wkrótce i jeśli nie teraz, to przed 1-ym Maja roku przyszłego w wielu miejscowościach, a szczególnie tam gdzie strejkowano, położenie robotników się polepszy. Mieliśmy najlepszy przykład w Łodzi, gdzie po obchodzie 1-go Maja 92 r. zrobiono ustępstwa w Kwietniu 93 r.

Tak więc spieszymy do zwycięstwa krokiem pewnym. Wytrwałości towarzysze!

MIĘDZYNARODOWY ZJAZD GÓRNIKÓW.

—o—

Uczeni ciągle pracują nad wynajdywaniem nowych armat albo środków wybuchowych, któreby mogły mordować na raz setki tysięcy ludzi, pisma burżuazyjne i szkoły kształcą ludzi w nienawiści wzajemnej i w patryotyzmie, każą widzieć wroga w każdym człowieku, który mówi innym językiem, lub inną wiarę wyznaje, a klasa robotnicza tymczasem bratnią dłoń sobie podaje i łączy się w olbrzymie związki, dla sprowadzenia na ziemię panowania sprawiedliwości i miłości braterskiej.

I oto niedawno świat cały był widzem wspaniałego zjawiska: zjechali się przedstawiciele przeszło miljona górników z różnych krajów, dla naradzenia się nad sprawą robotniczą.

Z Anglii	było	38	delegatów	od 645,000	górn.
„ Niemiec	„	39	„	„ 192,300	„
„ Francyi	„	4	„	„ 100,000	„
„ Belgii	„	3	„	„ 70,000	„
„ Austryi	„	2	„	„ 100,000	„
Razem	„	87	„	od 1,107,300	„

Pomiędzy nimi było i 2-ch polaków, obywatele Kawczyk i Prokup z Górnego Szląska, którzy jednak zasiadali w delegacyi niemieckiej. Miejmy nadzieję, że na przyszłym zjeździe będzie już istniała delegacya polska, w której będą zasiadali przedstawiciele z Królestwa, Szląska i Galicyi.

Kongres odbył się w Berlinie i trwał od 14-go do 19-go maja. Każdy mówca przemawiał w swoim własnym języku, poczem tłómaczono zaraz na wszystkie inne.

Zaczęto od tego, że każda narodowość złożyła sprawozdanie o położeniu górników u siebie. Sprawozdania te pokazały, że górnicy wszędzie są wyzyskiwani i gnębieni, podczas gdy cały przemysł na nich spoczywa. Ale swoją drogą ileż to rzeczy zdobyli obcy górnicy, których my nie mamy! Oto w Anglii dzień roboczy wynosi od 7-iu godzin 30 minut do 9-ciu godzin, licząc w tem wjazd i wyjazd z kopalni; przy każdej kopalni, zatrudniającej więcej niż 30-stu ludzi, musi być przy wadze dla mierzenia węgla wydobytego przez górników, kontroler państwowy, który nie dozwala oszukiwać robotników, a płaca wynosi 2 rs. 35 kop. do 3 rs. 15 kop. na dzień, stosownie do zajęcia! We Francyi zaś od 4 lat inspektorowie górniczy wybierani są przez górników samych, a nie mianowani przez rząd, dlatego muszą uczciwie spełniać swe zadanie.

Na zjeździe szło głównie o naradzenie się, do czego przedewszystkiem musi zdążać agitacya? Uchwalono, że wszyscy górnicy muszą domagać się prawa, któreby nie pozwalało pracować dłużej nad 8 godzin na dzień i zakazu pracy kobiet pod ziemią, gdyż one są do tego za słabe i obniżają płacę mężczyznom, dalej postanowiono, że górnicy powinni się starać ograniczyć zbyteczne wydobywanie węgla (gdy wybuchnie strejk w jednej kopalni, to w drugiej nie należy wydobywać więcej, niż zwykle) i uznano, że organizacya jest jedyną drogą polepszenia bytu górników i że wszędzie tam, gdzie niema jeszcze organizacyi (jawnych lub tajnych), należy takowe zakładać. Wszystkie te uchwały obowiązujące są dla górników świata całego i, gdy którzy zastrejkują dla przeprowadzenia ich u siebie, inni obowiązani są im pomagać.

Górnicy stanowią największą siłę z całego proletaryatu, bo gdy oni zastrejkują, to stanąć muszą wszystkie maszyny, a inni fabrykanci sami zmuszą właścicieli kopalni do ustąpienia. Tak było w Anglii w roku zeszłym, gdy 300 tysięcy górników strejkowało przez 16-cie tygodni, aż się dobiło od właścicieli pozostawienia płacy takiej, jaka była dawniej (właściciele chcieli ją obniżyć o ćwierć).

Dlatego i nasi górnicy powinni się organizować, żeby nie pozostawać w tyle za innymi i zdobyć sobie to, co inni już mają. A jeżeli górnicy z innych krajów zobaczą, że i my coś robimy, wtedy pomogą nam. Tylko trzeba, że-

byśmy im pokazali, że i my coś możemy zrobić. Na zakończenie zjazdu wybrano komitet, w którym zasiada po 3-ch przedstawicieli z każdej narodowości, która była obecną na zjeździe. Komitet ten będzie załatwiał wszystkie sprawy do przyszłego zjazdu, który się odbędzie w Paryżu, za rok. Sekretarzem jego jest ob. Pickard, członek parlamentu angielskiego i sam górnik.

KRONIKA KRAJOWA.

—§—

WARSZAWA. Chociaż trzeba przyznać, że w tym roku 1-szy Maj nie przybrał imponujących rozmiarów i że Warszawa w tym roku dała się wyprzedzić prowincyi, jednak na ogół świętujących była znaczna ilość. Z większych fabryk, które całkowicie stały, wyliczyć należy: Norblina (żelazn.), Duboltowicza (stolarsk.), Feist (garbarnia). Za to nie było ani jednej takiej, gdzieby choć kilkunastu nie brakowało, a w niejednej całe oddziały były nieczynne, jak u Bormana, Weszyckiego i wielu innych.

Mniejszych zakładów i warsztatów, jak np. fabryka złota malarskiego Bergmana i piekarnia na Solcu, świętowało znacznie więcej, ale tych i wyliczyć nie sposób. Tak samo obchodziła święto robotnicze znaczna ilość mularzy, szewców, krawców i innych rzemieślników.

Głos wzywający do świętowania przedostał się do zamiejskich fabryk i robotnicy nie okazali się głuchymi na to nawoływanie. W dwóch cegielniach Oszera i Openheima robotnicy na kilka dni przed 1-ym Majem wystąpili z żądaniami, a w cegielni Szczęśliwice, gdzie pracuje przeszło 600, zaczęli się domagać podwyższenia płacy o 5 kop. od tysiąca. Przestraszony właściciel wezwał dwie sotnie kozaków, ale robotników to nie ustraszyło, gdyż ze śmiechem powtarzali «a to dobrze, że przyjechali, to za nas będą cegłę robić, a my siądziemy na konie».

Do obchodu tego święta pierwszy raz przyłączyła się ogromna przędzalnia Briggsa i Posselta w osadzie Markach (o 10 wiorst od Warszawy), zatrudniająca przeszło 4 tysiące robotników. Do południa cała fabryka stała bezczynną, po południu wróciła bardzo niewielka część. Nastrój panował iście świąteczny, tak że wezwana telefonem sotnia kozaków nie miała co robić, ale swoją drogą została się jeszcze cały tydzień. W tych-że Markach świętowała cegielnia Goldberga, robotnicy żądali podwyższenia płacy w obec zwiększonej formy cegieł. Charakterystyczne, że «Warsz. Dniewnik» po 3-ch tygodniach dopiero zdecydował się umieścić o 1-ym Maju i podał zaledwie dwa fakty o Szczęśliwicach i o Markach (cegielnie). O innych faktach uważał za stosowne zamilczeć.

Co do prześladowań to można zauważyć, że policya miejscowa już oswoiła się u nas z obchodem 1-go Maja i nie teroryzuje tego ruchu jak dawniej: przed każdą fabryką stali szpicle, to samo i wewnątrz, a rewirowi zapisywali nazwiska nieprzychodzących i następnie składali im wizyty.

Aresztowań przed 1-ym Majem było kilkanaście. Zawdzięczając denuncyacyi Kaczorowskiego (zdrajcy), aresztowano u Bormana 6-ciu. Współtowarzysze na drugi dzień sprawili mu takie lanie, że już więcej się nie pokazał. U Zagórskiego i Ogórkiewicza było kilka aresztów, z Browarnej zabrali kilku szewców i wielu innych. W drukarni Orgielbranda żandarmi zrobili ścisłą rewizyę, ale nic nie znaleźli.

W nocy przed 1-ym Majem na wielu rogach ulic była rozlepiona proklamacya, przyczem nikogo na gorącym uczynku nie schwytano. Nie obeszło się bez komicznych historyi, które sobie robotnicy ze śmiechem opowiadali. Tak np. na rogu ulicy Pańskiej i Żelaznej tak mocno była przylepiona proklamacya, że komisarz policyi, nie mogąc jej prędko zdrapać, a obawiając się, żeby tuż stojąca kupka robotników jej nie przeczytała, wezwał stróża kamienicy z sikawką. Oblano nieszczęśliwą proklamacyę wodą i zdarto. Cała ta procedura wzbudziła wielką wesołość wśród przyglądających się temu robotników.

CZĘSTOCHOWA.—Na parę dni przed 1-szym rozrzucono u nas mnóstwo broszur i proklamacyi. Rzec można, nie było człowieka w Częstochowie, któryby ich nie widział, lub przynajmniej nie słyszał o nich. Wśród fabrykantów i policyi było bardzo wielkie zaniepokojenie, które zmusiło ich do przedsięwzięcia środków ostrożności. Żandarmerya rozesłała do fabrykantów cyrkularze, nakazujące zawiadamiać policyę o każdem nieporozumieniu z robotnikami, po knajpach snuło się mnóstwo szpiclów. Fabrykanci ze swej strony też się starali świętowaniu przeszkodzić. Tak w browarze Lamprechta, zatrudniającym koło 100 ludzi, 30-go kwietnia podwyższono płacę o 20 groszy na dniu, jeden z drobnych przedsiębiorców dał kilkunastu pracującym u niego 5 rs. na piwo. Najsprytniej jednak urządził się Markusfeld, który już w dniu 1-go maja, gdy robotnicy zebrali się przed fabryką, drwinkami skłonił ich do pójścia do roboty.

Pomimo to, świętowano w następujących fabrykach: 1) u Peltzera w przędzalni w dniu 1-go i 2-go maja, 2) u Motta w przędzalni, 3) w fabryce worków džutowych Hille i Dietricha, 4) w iglarni, 5) w szpagaciarni i 6) w fabryce guzików Grossmana. 1-go maja aresztowano kilkudziesięciu robotników.

ZAWIERCIE. — Po marcowem bezrobociu w Zawierciu, w połowie kwietnia rozpoczął się strejk, znacznie dłuższy, niż pierwszy, gdyż trwał od 13-go do 30-go kwietnia. Rezultat pierwszego był taki: 1) robotnicy otrzymali jednorazowo 30 tysięcy rs., z których na każdego wypadło po 5—7 rs. (dwutygodniowa płaca), 2) zapłatę za dni strejku i 3) wreszcie obietnicę podwyższenia płacy.

Ponieważ płacy nie podwyższano, więc robotnicy postanowili znowu strejkować. 12-go zjawiły się ogłoszenia tej treści: «Bracia robotnicy, jutro rzucamy robotę, aby upomnieć się o swoje prawa.» Wpływ pierwszego udatnego bezrobocia był tak wielki, iż nazajutrz 13-go kwietnia, od samego rana w fabryce nie było ani jednego robotnika. Wpłynęły na to wprawdzie w znacznym stopniu specyalne miejscowe warunki: trzy piąte robotników bowiem pochodzi z okolicznych wsi, do których natychmiast po rozpoczęciu strejku się udali, tembardziej, że dobra pogoda sprzyjała robotom około uprawy roli. Pozostali zachowywali się, jak podczas pierwszego strejku, spokojnie i poważnie. Na trzeci dzień fabryka wywiesiła ogłoszenia, opiewające, że po trzech dniach nieprzyjścia do roboty, na skutek przysługującego jej prawa, uważa robotników za nienależących już do składu pracowników fabryki i że mieszkających w fabrycznych domach będzie wyrzucać z mieszkań. Wprawdzie robotnicy wiedzieli, że siłą z mieszkań wyrzucać nie wolno, że taka rzecz sądownie musi być przeprowadzoną, zapomnieli jednak, że każde prawo, szczególniej w stosunku do robotników, może być u nas zniesione przez władze, że zatem właściwie u nas nie ma prawa, a panuje bezprawie. O tem i o wielu innych rzeczach przekonali się wkrótce. Kiedy ogłoszenia te nie pomogły, przybył gubernator i kazał zwołać robotników dla rozmówienia się z nimi. Tutaj zastosował on specyficznie moskiewski środek, jaki został użyty przez niego podczas strejku w fabryce Fitznera i Gampera w Sielcu, polegający na tem, iż robotników, rozmawiających z nim, gdy ich nie przekonywały jego namowy, kazał aresztować. Powiedział przy tem, iż póki strejk trwa, on na żadne podwyższenie płacy nie pozwoli. Zaaresztowanych w powyższy sposób było około dziesięciu. Pozostali zaczęli szemrać, iż jeden nie może za wszystkich odpowiadać, niech lepiej wszystkich zaaresztują, a widząc, iż niczego spodziewać się już z tej strony nie mogą, rozeszli się sami z okrzykiem: «nie pójdziemy do roboty». Gubernator wyjechał dawszy polecenie jaknajsurowszego postępowania. Wówczas zaczęły się bohaterskie czyny policyi pod wodzą Komiszewskiego, naczelnika straży ziemskiej, w powiecie będzińskim, oraz dragonów, przybyłych z Częstochowy. Rozpoczęły się massowe areszty najniewinniejszych ludzi, którzy do tego nie dawali najmniejszego powodu. Zagranicznych poddanych wydalano z kraju, p o w y m i e r z e n i u c h ł o s t y, przyczem odstawiano ich w kajdanach do granicy pruskiej. Miejscowych wywożono do miejsc stałego zamieszkania. Na skutek nieokreślonych denuncyacyi, iż np. z t y c h a t y c h d o m ó w, k t o ś wstrzymywał robotników, chcących iść do fabryki do roboty, oddawano domy na pastwę żołdactwa, otaczano wojskiem, uciekających tłuczono kolbami karabinów i prowadzono do aresztu. Na kryjących się po lasach, urządzono formalne obławy i wypędzonych w ten sposób otaczano i niemiłosiernie bito kolbami i nahajkami. W areszcie strażnicy stanowili sąd doraźny, bili wszystkich bez wyjątku, za to, że nie chcą pracować. Takie barbarzyństwa działy się w ciągu dwóch tygodni, do końca kwietnia. Chwycono się wówczas nowego sposobu, mianowicie, zaczęto sprowadzać świeże siły robocze z dalszych okolic, Wolbromia, Miechowa i innych. To ostatecznie złamało wytrwałość strejkujących, 30-go kwietnia roboty rozpoczęły się nanowo.

Po rozpoczęciu robót, zaczęto podwyższać płacę we wszystkich oddziałach. Wysłano i wydalono z fabryki kilkuset, niektórych bez prawa wstąpienia do innych fabryk. Kilkunastu odstawiono do więzienia w Piotrkowie.

Robotnicy wykazali nadzwyczajną solidarność i wytrwałość, a dlaczego nie osiągnęli swego? Bo rząd im stanął na drodze, co zresztą stale przy każdym większym strejku ma miejsce. Tylko w samowładnej Rosyi można katować spokojnych ludzi, którzy niechcą pracować przy danych warunkach.

BIAŁYSTOK. — Na tydzień przed 1-ym majem, rozrzucono u nas w wielkiej ilości broszurę majową. Znajdowano ją w fabrykach, warsztatach i mieszkaniach robotników. Postawiło to na nogi całą policyę i żandarmeryę białystocką. Policya biegała do fabryk, żądając oddania broszur, strasząc, że nieposłuszni temu wezwaniu, będą srogo ukarani. Wielu też robotników zwracało broszury, ale badania nic nie wykryły i nikogo dotychczas nie pociągnięto do odpowiedzialności. Broszury wywołały wiele gawęd pośród robotników; we wszystkich prawie zakładach przemysłowych, debatowano nad kwestyami w broszurce podjętemi. Do manifestacyi i porzucenia roboty nie przyszło wprost dla tego, że 1-szy maj wypadł u nas na 3-ci dzień świąt wielkanocnych starego stylu, gdy według zwyczaju, wszystkie fabryki nie pracują wcale. Wkrótce po 1-ym maju w fabryce Rosenblata zastrejkowali niciarze, wymagając od właściciela zmniejszenia godzin pracy, a wła-

ściwie zaprzestania pracy dodatkowej od godziny 7 do 10 wieczór. P. Rosenblat za te 3 godziny dopłacał 30 kop. tygodniowo do 2.70 kop. zwykłej płacy za 13-godzinny dzień roboczy; płacił więc za nadetatowe godziny dwa razy taniej, niż za godziny etatowe. Po kilku dniach strejku, fabrykant zgodził się na żądania robotników. P. Rosenblat w czasie strejku przeklinał głośno te książeczki, które według jego zdania, przywiodły do zmniejszenia jego zysków.

RADOM, miasto posiadające 20 kilka tysięcy mieszkańców, dość ożywiony ruch przemysłowy (4 browary, 4 garbarnie, warsztaty kolei Iwangrodzko-Dąbr., fabryki: szczotek, przetworów owocowych, zapałek), trzyma się dotychczas zupełnie zdala od ruchu robotniczego socyalistycznego. Choć polscy robotnicy kilkakrotnie już obchodzili międzynarodowe święto majowe, w Radomiu cicho było i głucho, i fabrykanci spokojnie wyzyskiwali swych najemników różnymi sposobami, które zasługują na opublikowanie i przy innej sposobności podane zostaną do wiadomości wszystkich polskich robotników. Dopiero w roku bieżącym dali początek dzielni garbarze.

W mieście naszem od niepamiętnych czasów garbarnie prowadzone są przez przedsiębiorców niemców, ludzi cieszących się poważaniem radomskiego «towarzystwa», «szanownych obywateli», którzy jednak mają zupełnie osóbną moralność względem swych robotników. Robotnicy zaś składają się, oprócz kowali, maszynistów etc., z dwóch kategoryi: czeladzi wyspecyalizowanej w swym fachu, z którą właściciele muszą się liczyć, i z niefachowych wyrobników, rekrutujących się z mieszkańców przedmieścia i okolicznych wsi, którymi panowie pomiatają materyalnie i moralnie bez żadnej ceremonii.

Tym razem obchód święta majowego ograniczył się tylko czeladzią fachową z 3-ch garbarni: T. Karscha, Froehlicha i Wickenhagen, czeladź z 4-ej, L. Karscha, nie mogła przyjąć udziału, bo została poprzednio wysłana do lasu dla dozorowania zbioru kory dębowej i delegowana do wypłat. Trzy wymienione garbarnie stały do południa, od południa udało się puścić jedną z nich w ruch, z udziałem niefachowców. Świętujący udali się za miasto, gdzie urządzili sobie wesołą majówkę, trwającą cały dzień. Pito — nie za dużo — śpiewano i obiecano sobie na rok przyszły w liczniejszem towarzystwie zaśpiewać: »Precz z tyranami! precz z zdrajcami!

A jest skąd w Radomiu to grono powiększyć. Obchód tegoroczny też należy uważać jedynie za pierwszy przebłysk działalności socyalistycznej w Radomiu. Rośnie fala socyalistyczna w n szej Polsce, przenika jej ciało nawskroś, wlewa się, jak widzicie, do takich zakątków, gdzie się jej nikt nie śmiał spodziewać.

JEZIORNA (papiernia). I w naszym dotychczas cichym zakątku budzi się wśród pracujących chęć wywalczenia sobie znośniejszego istnienia, chęć obrony przeciwko nieludzkiemu wyzyskowi naszych «chlebodawców». 1-go maja robotnicy pracowali tylko dlatego, że wprzeddzień obiecano im skrócić dzień roboczy o jedną godzinę; cieśle zaś i stolarze w liczbie 30-tu, wystąpili, domagając się podwyższenia zarobku, co też otrzymali. Następnie w Maju z powodu opóźnienia wypłaty przyszło do zaburzeń w fabryce.

DĄBROWA GÓRNICZA. Przed 1-ym jeszcze Maja wybuchły u nas strejki wśród robotników fabryki żelaznej Fitznera i Gampera w Sielcach, w przędzalni Dithla i w kopalni «Michał» Czeladzkiego Towarzystwa. Pierwszy z nich zakończył się nieszczęśliwie z powodu nacisku władzy i sprowadzonych przez fabrykantów kozaków. W drugim wypadku zwyciężyli robotnicy, gdyż p. Diethel podniósł płacę za 13-tą nadetatową godzinę. W kopalni też Towarzystwo podwyższyło zarobek górników o 1—2 kop. od wozu. Strejki te i masowe rozpowszechnienie broszur socyalistycznych, zaniepokoiło na seryo władzę i fabrykantów. Sprowadzono więc wojsko, wysłano szpiclów, tak że okolica cała wyglądała jakby w stanie oblężenia. Wydano surowy rozkaz, zabraniający wszelkich zgromadzeń i wychodzenia na ulicę po godzinie 9-ej wieczór. Kozacy, spojeni przez fabrykantów, szukali zaczepki, okładali nahajkami najspokojniejszych ludzi i w ogóle postępowali jak w zawojowanym kraju. Księża przed 1-ym Majem wygłaszali kazania przeciwko socyalizmowi. Dzięki tym środkom, 1-y Maj nie udał się wcale. Świętowała tylko połowa robotników w fabryce Braunsztejna. W Hucie Bankowej (pracuje tam przeszło 5 tys. robotników), gdy robotnicy groźną przyjęli postawę, obiecano podwyżkę, tym sposobem zażegnano burzę, lecz po 1-ym Maju obiecankę cofnięto. Wstrętnem było w tym czasie zachowanie się rządu i fabrykantów. Fabrykanci lizali łapę rządowi prosząc o pomoc, a rząd wysłał rozbestwione żołdactwo i p. gubernator stanowczo się sprzeciwiał ulżeniu losu robotników. Ciekawym w tym względzie jest dokument, który tu załączamy bez żadnych zmian. Jest-to okólnik gubernatora, rozlepiony w Sielcu i Sosnowcach w czasie strejków.

«Wobec ogólnej strejki robotników w zamiarze bezrobocia na fabryce Fitznera i Gampera w Sielcach, jak również byłej wciągu 2-ch dni strejki na kopalni «Michał» Czeladzkiego Stowarzyszenia, uznaję za konieczne uprzedzić wszystkich strejkujących, że samowolne pozostawienie przez nich robót, wcześniej określonego przez fabryczną ustawę 2-ch tygodniowego terminu ściąga na winnych według § 1358 kodeksu karnego stosownie do stopnia winy, odpowiedzialność sądową i areszt od 3 tygodni do 3 miesięcy i więzienie od 8 miesięcy do 1 roku i 4 miesięcy, jeżeli przy

tem poczynione przez nich przestępstwa nie należą do kategoryi ciężkich.

Niechcąc i nie mając prawa środkami nadzwyczajnemi zmuszać robotników do powrócenia do pozostawionych przez nich robót i zostawiając to osobistemu ich uznaniu ja żądam od nich:

1) ażeby oni nie gromadzili się zbiorowo i massami na ulicach, placach i bądź gdziekolwiek;

2) ażeby nikt z robotników po godzinie 9 wieczór, oprócz obowiązanych do tego warunkami robót na fabrykach i kopalniach nie wychodzili ze swego mieszkania.

Nie spełnienie tego przez robotników, a również dopuszczenie się przez nich gwałtów nad temi, którzy pragną pozostać wiernemi ogólnemu porządkowi zmusi mnie do poskromnienia ich według 1359 § II Tomu, wydane 1892 roku — siłą wojsk.

N i e z a l e ż n i e o d t e g o o g ł a s z a m, ż e n i e t y l k o n i e d o p u s z c z ę d o p o d w y ż s z e n i a p ł a c y b u n t u j ą c y m s i ę, a l b o w o g ó l e d o p o l e p s z e n i a b y t u s t r e j k u j ę c y m z e s t r o n y z a r z ą d u k o p a l ń i f a b r y k, a l e n a w e t n i e p o z w o l ę d o p r z y s t ą p i e n i a r o z p a t r y w a n i a p r z e d s t a w i o n y c h p r z e z n i c h ż ą d a ń, a ż d o z u p e ł n e g o s t ł u m i e n i a b u n t u i d o b r o w o l n e g o p o w r ó c e n i a r o b o t n i k ó w d o o p u s z c z o n y c h p r z e z n i c h z a j ę ć.

Gubernator Piotrkowski, Rzeczywisy radca stanu Miller.»

WARSZAWA. W noc z 26-go na 27-my Maja aresztowano Brzezińskiego (literata), Rutkowskiego (ogrodnika), Mańczkowskiego (studenta), Janickiego i pannę Smoleniec. Odbyły się też w tę noc liczne rewizye. W tych dniach aresztowano też kilkunastu studentów rosjan i kilku gruzinów.

Z ROSYI donoszą, że w początku Maja miały miejsce w wielu miastach liczne areszty. W jednym Petersburgu aresztowano górą 100 osób. Przy tych aresztach zabrano dwie drukarnie. Jedną w Petersburgu, należącą do gruppy «Narodnej Woli», drugą w Smoleńsku, grupy «Narodnawo Prawa». Areszty te, dowodzące, że ucisk rządowy nie zdołał zgnieść partyi oporu, nabawiły widocznie ogromnego strachu wśród sfer rządowych, tem bardziej, że skompromitowane przytem zostały osoby ze sfer urzędniczych, tej podpory despotyzmu i tronu. Car przestraszony, utworzył dwa nowe gniazda żandarmskie, jedno dla przesiewania przez sito żandarmskie urzędników, drugie dla strzeżenia osoby cesarza, zdaje się i tak już dobrze strzeżonego od zetknięcia się ze swymi poddanymi. Rozumie się strachy cesarskie odezwą się na skórze poddanych, zmuszonych opłacać te nowe sfory szpiclów i fijołków.

Z powodu braku miejsca musieliśmy znacznie skrócić otrzymaną przez nas korespondencyę z Dąbrowy, zawierającą wiele ciekawych szczegółów. Z tegoż powodu nie pomieściliśmy wcale korespondencyi z Jeziornej, Wilna, Kowna i Marek. Odkładamy je do następnego numeru. (Przyp. Red.)

Z ZA KORDONU.

—o—

ZABÓR AUSTRYACKI.—Z rokiem każdym 1-szy Maj coraz się świetniej w Galicyi obchodzi. Pomimo przeszkód na każdym kroku przez rząd i burżuazyę stawianych, ruch socyalistyczny wzrasta, potężnieje, stając się coraz bardziej siłą, z którą wszyscy się liczyć muszą. W Galicyi jak i Austryi całej, robotnicy pozbawieni są praw politycznych, dla tego też 1-szy Maj jest dla nich jedyną sposobnością okazania swej siły i solidarności i przedstawienia swych żądań. Tem więcej, rozumie się, socyaliści przywiązują do uroczystości 1-go Maja wagę, tem usilniej i goręcej się starają, by obchód wypadł jaknajświetniej. To też w postępowaniu rządu z robotnikami daje się już spostrzegać różnica. Zamiast jawnych zakazów świętowania, które jak się przekonano, żadnego skutku nie osiągają, używano różnych tajemnych sposobów, by niedopuścić uroczystego obchodu, lecz gdy te środki nie pomogły, starano się nie rozdrażniać świętujących, a nawet przeciwnie, pozwalano na takie mowy, za które w innym czasie rozwiązanoby zgromadzenie. Tylko we Lwowie dzięki wyzywającej postawie policyi przyszło do starcia pomiędzy nią a robotnikami, z powodu czego teraz w sądzie ma być wytoczonym proces o gwałty publiczne.

Przejdźmy do opisania obchodu w pojedyńczych miejscowościach kraju. We Lwowie bezrobocie było prawie ogólne. Tysiące robotników zaległy podwórze ratuszowe i rynek. Przebieg zgromadzenia był bardzo burzliwy, gdyż policya nie mogąc rozwiązać zebrania, starała się swem postępowaniem wywołać burdę. Przyszło też do bójki, policyę rozpędzono i odbito aresztowanych, aż wojsko rozproszyło tłumy. Wieczorem manifestujący urządzili wycieczkę za miasto. Przy powrocie spotkała ich policya, zabraniała śpiewania Czerwonego Sztandaru, płazowała szablami, by wstrzymać pochód, w końcu wojsko zagrodziło drogę i gdyby nie stanowcze przemówienie jednego z obecnych, skończyłaby się wycieczka krwawą bójką, gdyż żołnierzom kazano już nabijać karabiny. Lecz po przemówieniu wojsko rozwarło szeregi i robotnicy przeszli wązką kolumną do miasta. Pierwszy raz we Lwowie w święcie majowem przyjęli udział robotnicy pracujący w warsztatach kolei państwowych. Na drugi dzień wydalono 184, później przyjęto ich znowu, teraz zaś wydalają małemi partyami. W Krakowie odbyło się liczne zebranie (8.000 robotników), na którem uchwalono rezolucye, jednobrzmiące z uchwałami, przyjmowanemi na zebraniach majowych w całej Austryi. Składają się te rezolucye z 5-ciu punktów, potępiających obecną politykę rządu, w obec klasy robotniczej, żądających: 8-mio godzinnego dnia roboczego, zniesienia ograniczeń prasy, powszechnego głosowania przy wyborach do sejmu i parlamentu i zniesienia stanu wyjątkowego w Czechach. Podobne rezolucye przyjęto na zgromadzeniach majowych w Stanisławowie, Przemyślu, Olbyniu i Podgórzu pod Krakowem. W Worochcie, robotnicy zajęci przy budowie kolei, pomimo gróźb i braku organizacyi, dzień 1-go Maja uroczyście obchodzili w liczbie kilku tysięcy. Obchód to był iście międzynarodowy, gdyż robotę porzucili polacy, rusini, czesi i włosi. W Czerniowcach na Bukowinie, obchód miał też podobny charakter: 20-tu mówców przemawiało po polsku, po niemiecku, po rumuńsku i po rusińsku do zebranych licznie robotników różnych narodowości. Tylko w Białej, większem mieście fabrycznem, fabrykanci nie dopuścili do świętowania, postanawiając zawiesić roboty do 15-go Maja, wrazie bezrobocia 1-go Maja. Odbyły się więc tam tylko poufne zgromadzenia.

ZABÓR PRUSKI. — Polska Partya Socyalistyczna z pod zaboru pruskiego, wydała broszurę agitacyjną na 1-szy Maj. Broszura ta rozeszła się bardzo prędko i wielkie wśród ludności wywarła wrażenie. Swięto jednak majowe nie przybrało w tym roku wielkich rozmiarów. Ruch socyalistyczny jest tutaj jeszcze bardzo słabym, a wpływ księży i groźby fabrykantów jeszcze zbyt wielkie mają znaczenie. W niektórych naprzykład miejscowościach, księża na spowiedzi zabraniają czytać «Gazetę Robotniczą», podburzają żony przeciwko mężom, gdy ci się socyalistycznemi zasadami przejmują. Teroryzm zaś fabrykantów w wielu miejscach stoi na przeszkodzie robotnikom w ich organizowaniu się. Rozumie się, przeszkody te należy uważać tylko za czasowe, lecz teraz mają one swe znaczenie i, jak zazna-

czyliśmy, sprowadziły one udział robotników poznańskich i szląskich w święcie międzynarodowem do bardzo nieznacznych rozmiarów.

W Poznaniu, Ostrowiu, Inowrocławiu, Gnieźnie i Krotoszynie odbyły się zebrania wieczorne 1-go Maja, na których przyjmowano uchwały o 8-mio godzinnym dniu roboczym. W Berlinie, znaczna ilość polaków przyjmowała udział w porannych zebraniach zawodowych, wieczorem zaś zebrano się na wiec publiczny, lecz policya, korzystając z pewnych formalności, nie pozwoliła na przemówienia, odbyła się więc tylko zabawa, podczas której odczytano pozdrowienie telegraficzne od socyalistów polskich w Paryżu i bulgarskich towarzyszy z Tyrnowy. W Riksdorfie i cegielniach w Birkenwerder miały miejsce też zgromadzenia robotników polaków, na których przyjęto rezolucye, wzywające do walki o 8-mio godzinny dzień roboczy.

KRONIKA ZAGRANICZNA.

—o—

Anglia. W Anglii dotychczas odbywały się demonstracye na korzyść dnia 8-mio godzinnego nie 1-go Maja, ale w niedzielę, po niem następującą. W tym roku większość robotników postanowiła też przenieść demonstracyę na niedzielę. Najsilniejsza jednak organizacya «Socyaldemokratyczna Federacya» zastosowała się do uchwały przyjętej na kongresie w Zurychu i urządziła obchód w dzień 1-go Maja. Zebrało się w Hajde Parku do 12-tu tysięcy robotników, gdzie jednogłośnie uchwalono następującą rezolucyę.

„Zgromadzenie posyła serdeczne pozdrowienie robo- „tnikom, demonstrującym na świecie całym dnia 1-go „maja, dla ponownego stwierdzenia solidarności prole- „taryatu, i wzywa ich, by nie zaniedbywali żadnych „środków wyzwolenia się z pod niewoli najmu oraz „międzynarodowego zorganizowania produkcyi, w któ- „rem wszystkie narzędzia pracy będą posiadane i kon- „trolowane przez ludność całą».

Dopiero 6-go Maja w niedzielę, różne organizacye socyalistyczne urządziły wspaniałą masową demonstracyę. Z muzyką na czele przeciągały przez Londyn różne towarzystwa robotnicze do parku, gdzie ustawione były 12-ie wozów, służących za mównicę. Jeden z wozów był międzynarodowym, przy którym stanęli strejkujący teraz bambusiarze polscy i litewscy, witano ich bardzo serdecznie i przewodniczący wspomniał o nich w swej mowie. O godzinie 5-ej dano znak trąbami i przy wszystkich wozach nastąpiło głosowanie nad rezolucyami:

1) „Zgromadzenie uznaje, że międzynarodowe usta- „nowienie 8 godzinnego dnia roboczego jest najbardziej „skutecznym środkiem przyspieszenia ostatecznego wy- „zwolenia klasy robotniczej i domaga się od rządów „wszystkich państw prawnego ustanowienia pracy 8- „godzinnej».

2) „Zważywszy, że klasa robotnicza może wyzwolić „się ekonomicznie i społecznie tylko przez ujęcie w swe „dłonie maszyneryi państwowej, posiadanej obecnie „przez burżuazyę,

„Zważywszy, że w Anglii dziś jeszcze dziesiątki „tysięcy robotników i wszystkie robotnice nie mogą „głosować i wywierać wpływ na życie polityczne,

„Dzisiejsze zgromadzenie masowe robotnicze wypo- „wiada się za zaprowadzeniem powszechnego głosowa- „nia i zobowiązuje się użyć wszelkich środków dla „zdobycia takowego».

Na tem olbrzymiem zgromadzeniu było około 400 tysięcy robotników. Na prowincyi odbyły się też dnia tego (6-go Maja) liczne demonstracye, mniej okazałe, rozumie się, niż w Londynie. Dzień 1-go Maja święcono tylko w jednem z przedmieści Londynu i w Southampton.

Austrya. W Austryi, jak to wskazaliśmy w innem miejscu, dzięki wciąż się zaostrzającej walce pomiędzy świadomym swych celów proletaryatem a rządem i klasami uprzywilejowanemi, święto majowe bywa obchodzonem zwykle bardzo uroczyście. W tym roku też udało się ono świetnie. W Wiedniu według zwyczaju rano robotnicy w liczbie 50—60 tysięcy, zgromadzili się na publiczne zebrania w różnych miejscach, poczem przez ulice miasta, z góry oznaczone, uczestnicy pociągnęli w zwartych szeregach, szykując się w Praterze (najparadniejszej części Wiednia) w jeden olbrzymi orszak, istne morze ludzi, pośród którego poważnie powiewały chorągwie różnych towarzystw robotniczych. W Pradze, pomimo teroru policyi, która korzysta z nadzwyczajnych praw nadanych jej przy wprowadzeniu tam stanu oblężenia, do 40,000 ludzi zebrało się za miastem by uczcić dzień 1-go Maja. W Brnie porzuciło robotę do 30 tys. robotników. Zebranie odbyło się pod gołem niebem, gdyż w mieście nie było sali, którąby mogła zmieścić tylu uczestników. W wielu też innych miejscowościach odbyły się w dzień ten manifestacye, świadczące, że duch solidarności robotniczej się wzmaga i porusza lud roboczy w najcichszych nawet zakątkach. Wszędzie zgromadzenia i pochody odbyły się spokojnie. W Gratzu tylko policya, chcąc wyrwać z rąk manifestujących sztandar czerwony, wywołała bójkę, podczas której raniono sporą liczbę osób i zarządzono liczne areszta.

Na wszystkich zebraniach w Austryi, w dniu tym uchwalono jednobrzmiącą rezolucyę wymagającą: 1) 8-godzinnego dnia roboczego, 2) powszechnego głosowania, 3) swobody prasy i 4) swobody związków.

Niemcy. W tym roku po raz pierwszy Niemcy obchodziły dzień 1-go Maja, a nie następną po niem niedzielę, jak to było poprzednio. Zawczasu został ułożonym plan obchodu dla całych Niemiec. W 48-iu miastach uchwalono wstrzymać się od roboty, w innych zaś miastach miano obchodzić dzień 1-go Maja na ze-

braniach wieczornych, po pracy. W wielu miastach odbyło się po kilkanaście zgromadzeń, (w Berlinie naprzykład 24, w Lipsku—18, w Szczecinie—5 i t. d.). W najgłuchszych nawet mieścinach, z ludnością niekiedy przeważnie rolniczą, urządzano w niedzielę po 1-ym maju zebrania i zabawy, nieraz pod gołem niebem. Spokój wszędzie panował wzorowy.

Francya. W Paryżu odbyło się kilka zebrań, na których było do 20-tu tysięcy zgromadzonych. Jak w przeszłych latach, tak i teraz posłano deputacye do parlamentu dla przedstawienia żądań robotniczych. Wymagano 8-godzinnego dnia, ustanowienia prawnego minimalnej płacy i zniesienia pośrednictwa przy najmie robotników. W większych ogniskach przemysłowych na prowincyi, jak w Marsylii, Bordo i innych, robotnicy wstrzymali się w dniu 1-go maja od pracy, jak też i górnicy w Pas de Calais. W niektórych drobniejszych miastach świętowała ludność cała. Wszędzie do rad miejskich (wybieranych przez ludność) wysyłano delegacye, przedstawiające żądania robotników. Spokój w tym roku nigdzie nie był zamąconym. Wogóle tegoroczna manifestacya majowa, według uznania nawet pism burżuazyjnych, lepiej się od lat poprzednich powiodła.

Belgia. W Belgii, gdzie proletaryat już wiele zwycięzkich stoczył bojów, manifestacya 1-go maja okazałe przybrała rozmiary. Robotnicy porzucili robotę w znacznej części kraju; we wszystkich miastach świetne urządzono pochody i demonstracye. W Brukselli w pochodzie takim przyjęło udział do 100 tysięcy ludzi, którzy we wzorowym porządku przeciągnęli przez ulice miasta.

Włochy. Rząd w tym roku, nastraszony wypadkami w Sycylii, wielkie zarządził przygotowania na 1-szy maj. Lecz robotnicy tych przygotowań się nie ulękli i wszędzie prawie uroczystość majowa przeszła nadzwyczaj ożywienie. W Rzymie, Pizie, Florencyi, Medyolanie, Parmie i wielu innych miastach, roboty w fabrykach i warsztatach były zupełnie wstrzymane; w niektórych miastach były nawet zamknięte magazyny i ruch tramwajowy przerwany. Odbyły się w całym kraju liczne zgromadzenia, żądające poprawy losu klasy robotniczej i piętnujące postępowanie wobec niej rządu. Jest-to doskonała odpowiedź na barbarzyńskie stłumienie ruchu robotniczego w Sycylii.

W innych krajach jako to, w Szwajcaryi, Szwecyi, Hiszpanii, Portugalii i Rumunii, świętowano też uroczyście i licznie dzień 1-go maja. Nawet Bulgarya, kraj tak niedawno jeszcze z ciężkiej niewoli tureckiej i czynowników rosyjskich uwolniony, zamanifestowała swą solidarność z robotnikami całego świata. W wielu mieścinach (miasta w tym kraju nie są liczne i ludne) obchodzono dzień ten świątecznie. W niektórych z nich, zebranych było po kilka tysięcy, jak naprzykład w Szumli.

* * *

Widzimy więc, że 1-szy maj z rokiem każdym, coraz większe wśród mas pracujących znajduje uznanie, coraz bardziej staje się świętem i demonstracyą rzeczywiście międzynarodową. W tym roku Anglia i Niemcy, które dotychczas odkładały demonstracyę na pierwszą niedzielę w maju, uznały konieczność świętowania razem z proletaryatem całego świata. Rządy i burżuazya przekonały się, że wszelkie przeszkody i tamy stawiane rozwojowi tego ruchu są daremnemi, że manifestujący robotnicy zachowują zawsze powagę, odpowiednią uroczystej chwili, i spokój się zamąca tylko wtedy, gdy policya i władza wywołują zaburzenia swoim wystąpieniem. Spokój ten, cechujący ludzi pewnych siebie i zwycięstwa swej sprawy, niekiedy przyjmowano za spokój martwoty i pokory, gazety bowiem burżuazyjne skwapliwie roznosiły wieści, że 1-szy maj tam a tam przeszedł spokojnie, co można było rozumieć i w ten sposób, że demonstracyi majowej w ten dzień nie było. U nas w legalnych pismach, podlegających barbarzyńskiej cenzurze carskich urzędników, bojących się, by prawda na wierzch nie wypłynęła, musieliście, towarzysze, nieraz czytać o takim «spokojnym» 1-ym maju. Wiecie teraz, że to nie prawda. Miljony robotników, podających sobie dłonie po nad głowami tyranów do braterskiego uścisku, dostatecznym są dowodem, że

Gdy się ruszy lud roboczy,
Nie zamilknie jego głos.

A głos ten zaczyna dochodzić i z takich miejsc, które dotychczas zawsze milczały. Jak u nas, tak i zagranicą w roku tym stanęły do szeregów rewolucyjnych ciche zakątki, gdzie oporu wyzyskowi jeszcze nie stawiano. Fala socyalistyczna z większych ognisk przemysłowych — ludnych miast — zaczyna się przelewać do wsi i miasteczek małych.

Zauważyć jeszcze należy, że w niektórych krajach oprócz ogólno-robotniczego wymagania 8-godzinnej pracy, stawiano też inne żądania. Tak naprzykład widzimy, że w Anglii i Austryi robotnicy wymagają wprowadzenia powszechnego głosowania, t. j. chcą, wybierając swych posłów do parlamentów, wywierać wpływ na rządy, które dotychczas na swoją korzyść sprawowały klasy uprzywilejowane. Wszędzie, gdzie robotnicy do świadomości swego położenia dochodzą, starają się otrzymać w swe ręce władzę, by ustanowić prawa, jakie odpowiadają interesom pracujących, i w ten sposób przeprowadzić zmiany obecnych porządków, gdzie wyzysk i krzywda są prawem na świecie.

Dlatego to robotnicy w krajach gdzie są oni pozbawieni praw politycznych tak się o nie dobijają i w dzień 1-ego maja, gdy swą postawą i liczbą uszanowanie swym przeciwnikom nakazują, stawią polityczne wymagania na równi z żądaniami 8-godzinnego dnia roboczego.

PODZIĘKOWANIE.

Za okazywaną nam pomoc przy wydawaniu i sprowadzaniu książek, czujemy się w obowiązku wyrazić tutaj publiczne podziękowanie Zagranicz. Związkowi Socyalistów Polskich.

TOWARZYSZE! Partya nasza postanowiła wydać cały szereg broszur, poświęconych sprawom poszczególnych fachów. Pierwsza broszura p. t. «Sprawa mularska w Warszawie» już wyszła i służyć może za wzór do następnych. Zbierajcie, towarzysze, materyały do przedstawienia Waszych warunków pracy, a my z całą gotowością zużytkujemy je zaraz. Obecnie opracowywa się już kilka następnych broszur, w tej liczbie i górnicza.

Ostrzeżenie!

—o—

Sprawdziliśmy, że **Władysław Sidorek** znany w kołach robotniczych pod nazwą **„ślepego Władka” jest szpiclem**, co ku przestrodze towarzyszy podajemy.

Również znowu zjawił się w Warszawie znany **zdrajca Benzef, zwany Wagnerem.**

Pokwitowania.

Otrzymaliśmy od «Czerwonego Krzyża» przez T. z P. na więźniów politycznych rs. 10.

Otrzymano od towarzyszy z K. do rozporządzenia Partyi rs. 100.

Polecamy do czytania i rozpowszechniania nasze wydawnictwa:

„ROBOTNIK” (Jednodniówka) i **„SPRAWA MULARSKA w WARSZAWIE”.**

Wkrótce wyjdzie z druku: **„Wskazówki dla agitatorów”.**

Na składzie mamy następujące broszury:

1). **Sprawa Robotnicza.** (O czem każdy robotnik wiedzieć powinien).
2). **Dzień Roboczy.**
3). **Rewolucya Robotnicza.**
4). **Wybór Poezyi.**
5). **Ojciec Szymon.**
6). **Dobra Nowina,** (część I i II).
7). **Z pola walki.**
8). **Kalendarz Robotniczy** na 94 rok (w. Lw).
9). **Manifest komunistyczny,** Marks i Engels.
10). **Od utopii do nauki,** Engels.
11). **W obronie prawdy,** Liebknechta.
12). **Wiedza, to potęga,** „
13). **Historya ruchu rewolucyjnego w Rosyi.** Thun'a.
14). **Zmiany ekonomiczne i rozwój myśli socyalistycznej,** Schippla.
15). **Program robotników,** Lassala.

Oprócz tego następujące pisma zagraniczne: «PRZEDŚWIT» (Londyn), «GAZETA ROBOTNICZA» (Berlin), «NAPRZÓD» (Kraków), «NOWY ROBOTNIK» (Lwów).